

ZBIGNIEW DMOCHOWSKI – SPRAWOZDANIE ZE STUDJÓW NAD POLESKIEM BUDOWNICTWEM DRZEWNEM

W R. 1934/5.

Podstawą do studjów były materiały, zebrane w latach ubiegłych oraz wyniki prac ekspedycji pomiarowo badawczej z dni 4. VII — 29. VII 1934 r.¹⁾. Teren pracy tej ekspedycji ustalono tak, by łącznie z miejscowościami opracowanymi w r. 1933²⁾ objął odcinek Zahorynia zawarty między Horyniem i Lwą na zachodzie, Prypecią na północy i granicami woj. Poleskiego na wschodzie i południu.

W charakterze krajobrazu południowej i północnej części zbadanego obszaru występują znaczne różnice. Część południowa stanowi bagnistą nieckę z niewielkimi wioskami rzadko rozrzuconymi na pograniczu błot i suchych pól, zdalnych pod uprawę. W części północnej, odciętej wiążącymi się rzeczkami Lubień, Kopaniec, Mostwa i Stwiga występuje wyraźny pas wyżynny. Wygiętym ku północo-zachodowi łukiem łączy on pograniczne wioski Maleszewo i Tołmaczewo ze Stolinem i biegnie dorzeczem Horynia na Wysock i Dąbrowicę. Od zewnątrz obejmuje go granica moreny czołowej, sięgająca zachodniego brzegu Horynia³⁾.

Różnice fizjograficzne, występujące w sposób widoczny w wyodrębnionych powyżej dwóch częściach Zahorynia, zdają się przesądzać o innych czynnikach, warunkujących rozwój miejscowego osadnictwa.

Pas wyżynny występuje na mapie typów wsi⁴⁾, jako gęsto zamieszkały kompleks widlic i ulicówek. W przeciwstawieniu — obszary niemal bezludne, ujęte w widły Lwy i Stwigi, wykazują charakterystyczną przewagę wielodrożnic i przysiółków. Na kształt i skupienie wsi wpływają czynniki geograficzne i społeczno-gospodarcze⁵⁾. Na obszarze badanym wpływy fizyczne odegrały rolę decydującą. W okolicach suchych, płaskowyżynnych, zakładano plany doskonalsze przede wszystkim dzięki korzystniejszym warunkom terenowym. Ułatwione przenikanie zachodnich praw i obyczajów wpłynęło na kształt wsi tylko ubocznie.

O innych różnicach charakteryzujących dwie odmienne strefy przesądziły względy społeczne i gospodarcze⁶⁾.

Wpływami Zachodu tłumaczy się we wsiach łatwo dostępnych przewaga chat z sosrębem (trmem), nie spotykanym na bagnach. Prawdopodobnie — powolnego przeszczepienia tej formy budowlanej dokonała sama ludność miejscowa. Nie jest wykluczone, że pokrewne sosrębowi elementy pierwotnych konstrukcji dachowych odegrały pewną rolę w tym procesie. Łatwe przypuszczenie, że sosręb przyniosła ze sobą napływowa szlachta zaściankowa osłabia przykład zamieszkałej przez szlachtę Lipskich, a nisko położonej wsi Moczul. Większość chat w Moczulu tramu nie ma.

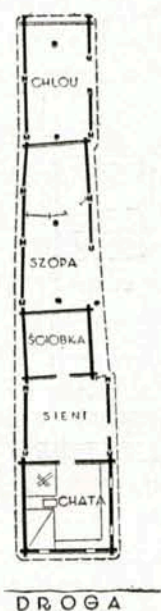
Większa zamożność ludności na północy omawianego obszaru jest przyczyną częstego występowania chat dwuizbowych lub zbliżonych do dwuizbowych, związanych sienią z „klecią” lub „ściobką”. Ubogie wioski na południu zabudowane są prawie wyłącznie chatami jednoizbowymi, często bez sieni.

Jeszcze jedna różnica występuje w sposobie krycia dachów. Zależy on od obfitości właściwego na ten cel materiału w okolicy. I tak budynki mieszkalne błotnistej niecki kryte są z reguły drzewem, w pasie wyżynnym, o większej kulturze rolnej, dachy poszywa się słomą.

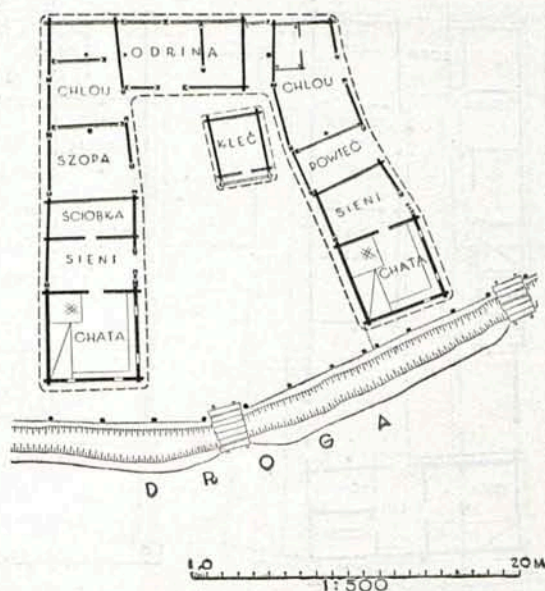
Niemniej różnolitym od typu osiedli jest typ zagrody omawianego obszaru. Między kształtem wsi i zagrody występują, jak się zdaje, pewne związki i zależności wzajemne. Dotychczas zebrany materiał pozwala na ogólne tylko stwierdzenie, że chaty stojące samotnie, zdala od budynków gospodarczych, przeważają we wsiach wielodrożnych i widlicach. W ulicówkach występuje powszechna tendencja do ustawiania chat szczytem do drogi, a budynki łączą się w zwarte kompleksy⁷⁾.

Na kształt zagrody wpływają przedewszystkiem dwa czynniki: kierunek drogi i szerokość działki. Omówione poniżej plany wykazują tę zależność w całej sile.

Wymiary działki kształtowały zagrodę M. Nowaka w Maleszewie (ryc. 1). Podwórze jej jest wąskie, mocno wydłużone, ograniczone z jednej strony zabudowaniami właściciela, z drugiej — już tylnymi ścianami zabudowań sąsiada. Zagrody takie od drogi oddziela przeważnie płot z wrotami i przełazem, w głębi — również za płotem, zamyka podwórze ogródek warzywny. Nieliczne budynki gospodarcze, zestawione szczytami, nakryto wiążącymi się wzajemnie dachami. Ko-



Ryc. 1. Zagroda M. Nowaka w Maleszewie.

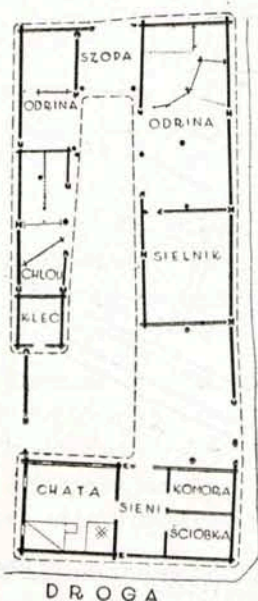


Ryc. 2. Zagroda K. Kuzmicza w Wieżycy.

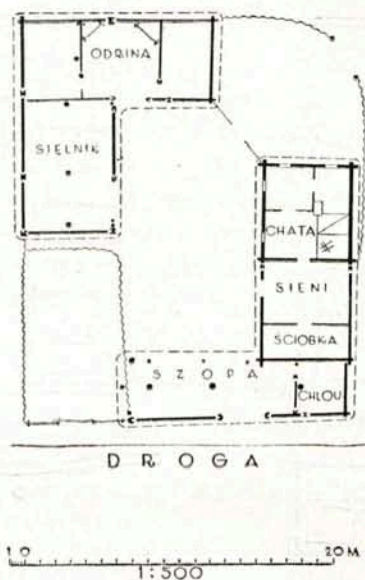
lejność dostawiania budynków do chaty jest przypadkowa, dobudowuje się bowiem nowe pomieszczenia lub przedłuża na sumik już istniejące w miarę wzrastających potrzeb. Specjalnie zasługuje na uwagę, że takiemu stooopniowemu narastaniu sprzyja sumikowa konstrukcja ścian, znakomicie dopełniająca się dachem na sochy, swolok i kluczyny.

Podobny temu sposób zestawiania budynków, uzależniony jednak od kierunku drogi, przedstawia zagroda K. Kuzmicza w Wieżycy (ryc. 2). Budynki właściciela otaczają tu dwie strony zagrody⁸⁾: boczną i tylną, drugą boczną zajmuje sąsiad. Taki układ tworzy szereg wnęk, otwartych ku drodze, łączących się w łańcuch z zabudowaniami sąsiednimi. Kalenice chat zachowują stale kierunek prostopadły do krzywizn drogi.

Inne założenia planu przedstawiają ryc. 3 i 4. Budynki jednego właściciela tworzą w nich zamkniętą całość. Zagroda S. Miszkowa w Olhomlu zajmuje działkę na rogu głównej drogi wiejskiej i drogi bocznej. Ich kierunki i tutaj wpłynęły na nieregularny kształt zagrody. Odstępstwem od powszechnego zwyczaju jest ustawienie chaty wzdłużną, tylną ścianą do drogi głównej. Bogato rozwinięta chata nie jest związana z resztą budynków tak bezpośrednio, jak w zagrodach dotychczas omawianych. Budynki gospodarcze, więc „siel-



Ryc. 3. Zagroda
S. Miskowa w Olhomlu.



Ryc. 4. Zagroda J. Sieredina
w Olhomlu.

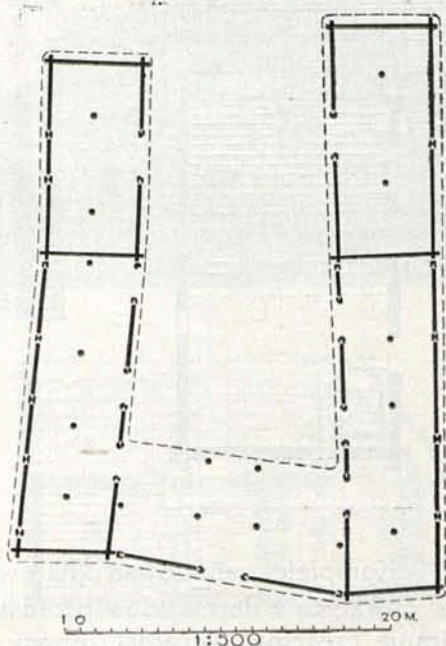
nik", miejsce przechowywania siana, „odrina” dla bydła i „chlou” dla nierogacizny ustawiono po obu stronach bardzo wąskiego podwórza. Zamknięcie go dookoła uzupełnia masywny płot sumikowy „zabor” oraz dwie „szopy”. „Szopa” jest bogatym rozwiązaniem wrót do zagrody, zakładanych w wysokiej ścianie sumikowej. Od strony podwórza otwarta, z dachem na kilku sochach, stanowi silny akcent wśród monotonii budynków. O powstaniu „szopy” przesądziły z całą pewnością względy użytkowe i niema powodów do przypuszczeń, by świadomie wyzyskiwano ją przy kompozycji całości. Niemniej jednak dla widza posiada ona zupełnie istotne, choć surowe w charakterze, walory dekoracyjne.

Sposób zestawienia szopy i chaty jest identyczny w planach na ryc. 3 i 4 — i najpowszechniejszy. Kalenice chaty i szopy są do siebie prostopadłe, a wjazd do zagrody prowadzi wzdłuż elewacji przedniej chaty.

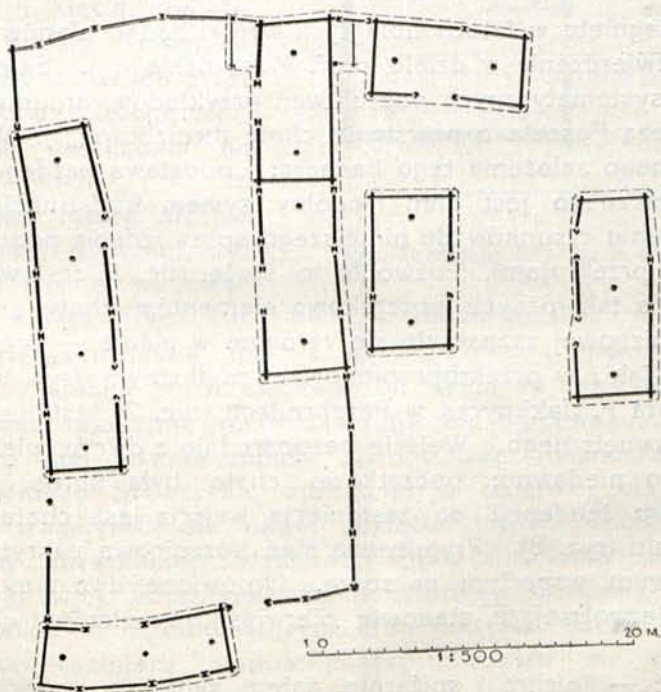
Zagroda J. Sieredina w Olhomlu (ryc. 4) tworzy, równie jak poprzednio omawiana, zamknięty kompleks. Dzięki większej szerokości działki, założenie jej jest jednak swobodniejsze, bardziej otwarte. Budynki zajmują tylko dwa przeciwległe naroża działki, dwa pozostałe, między „sielnikiem” a „szopą” oraz między chatą a „odriną” zajmują ogródki warzywne za plecionymi płotami. Szersze niż u Misk-

kowa podwórze ułatwia komunikację, pozwalając na umieszczenie jednych tylko wrót.

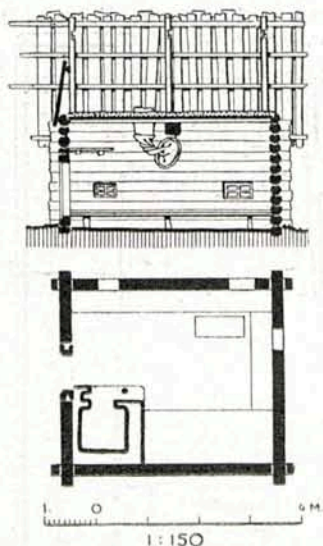
Tendencja do tworzenia zamkniętych kompleksów występuje i w tych wypadkach, gdzie zabudowania gospodarcze stoją zdala od chat. Przykładem jest gumno — „pryhumenok” R. Kudłasiewicza w Tołmaczewie (ryc. 5). „Pryhumenok” otaczają z dwóch stron „humna” i „odryny”, od drogi — „szopa”. Zewnętrznie obrys planu przypomina zabudowę wnąkową z Wieżycy, tutaj jednak całość jest własnością jednego gospodarza.



Ryc. 5. „Pryhumenok” R. Kudłasiewicza w Tołmaczewie.



Ryc. 6. Gumno rodziny Żowkłych w Perebrodach.



Ryc. 7. Chata F. Jakimycza
w Perebrodach.

Kompleks zabudowań kilku właścicieli, członków jednej rodziny Żowkłych z Perebrodów przedstawia ryc. 6. „Odryny” i „humna” ujmuje częściowo w całość mocny sumikowy płot, wiążący się z węglami budynków.

* * *

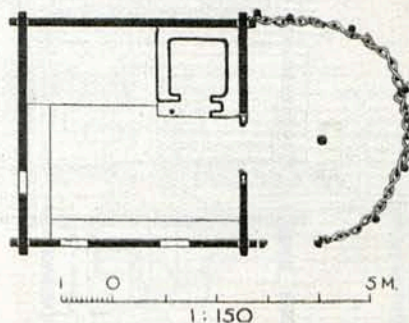
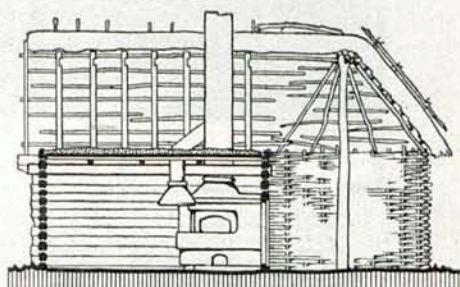
Osiągnięte w latach ubiegłych wyniki badań planów chat znalazły potwierdzenie w dziele prof. Moszyńskiego⁹⁾. Skłoniły mnie one do systematycznych poszukiwań przykładów, argumentujących za hipotezą Puszeta o powstaniu chaty dwuizbowej¹⁰⁾. Wychodząc ze słusznego założenia tego badacza: „podstawą każdego typu architektonicznego jest plan i ogólny system konstrukcji” — przy sporządzeniu rysunków do niniejszego sprawozdania podałem plany łącznie z przekrojami. Pozwoliło to stwierdzić, że zestawienie składowych, a tak różnych początkowo elementów chaty „symetryczno” - dwuizbowej zaznaczyło się zarówno w planie — przekroju poziomym, jak i w przekroju pionowym podłużnym (ryc. 9, 12 i 13).

Chata F. Jakimycza w Perebrodach (ryc. 7) jest ilustracją planu jednonętznego. Wejście bezpośrednio z dworu, piec i komin ustawiono niedawno; początkowo chata była kurna, „kurnica”. Przejawem tendencji do zasłonięcia wejścia jest chata T. Leśki w Olhomlu (ryc. 8). Prymitywną sień kosznicową nakryto dachem namiotowym, wspartym na sosze. Omówione dwa typy, oczywiście najpierwotniejsze, stanowią pierwiastkowy element chaty dwuizbowej.

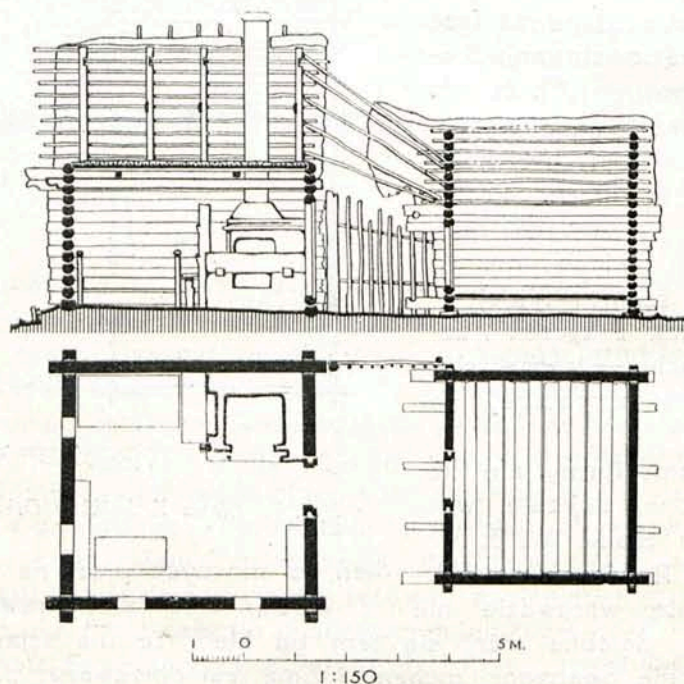
Kleć — śpichrz i spiżarnia, latem sypialnia, zasadniczo stoi niezależnie od chaty. Tak jest np. w większości wiosek, zbadanych

w r. 1933. E. Jeleńska wspomina nawet, że w Komarówicach „za dawnych czasów... domy mieszkalne stały po jednej stronie ulicy, po drugiej zaś stawiano kłecie-świronki” i dopiero „przy powiększonej ludności chaty budują po obu stronach”¹¹⁾. Częściowe zastosowanie kłeci do celów mieszkalnych niewątpliwie wpłynęło na zestawienie i związanie jej z chatą. Liczne tego przykłady słusznie mogą być uważane za fazę początkową powstawania chaty dwuizbowej. Chata A. Maryniczowej w Moczulu (ryc. 9) ma kłec ustawioną drzwiami w drzwi. Prototyp sieni, „przestrzeń między chatą i kłecią, ma tu zaczątek ściany tylnej — niski płótek z tyczek i zaczątek dachu — trochę słomy, luźno zarzuconej na żerdki.

Te same formy, ale już wykształcone, dojrzałe, występują w chacie W. Szewczyka w Remlu (ryc. 10). Sien, z mocnych płaz na sumik, łączy chatę wprowadzie nie z kłecią, lecz z pokrewną jej „ściobką”. Ściobka różni się tem od kłeci, że ma ściany bardzo starannie opatrzone mchem i zimą jest ogrzewana; przechowuje się w niej głównie zapasy żywnościowe, nieznoszące mrozów¹²⁾. Ściobka Szewczyka, opatrzona w okienko, ma nietylko pułap na tragarzach, ale nawet sosręb, „tram”, upodabniający ją do izby mieszkalnej. Wysokości chaty i ściobki są równe, w przekroju więc odrębność trzech członków składowych zaznacza się tylko w samodzielnych konstrukcjach dachu. Znaczne różnice rozmiaru planów chaty i ściobki nie pozwoliły przestać na powszechnie stosowanem trapezowem zwęże-



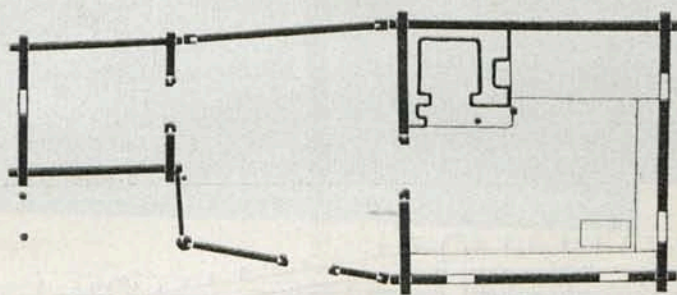
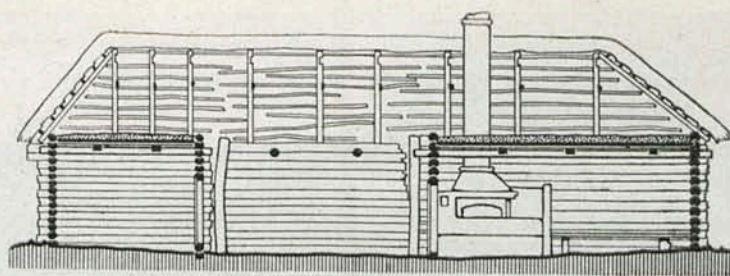
Ryc. 8. Chata T. Leśki w Olhomlu.



Ryc. 9. Chata A. Maryniczowej w Moczulu.

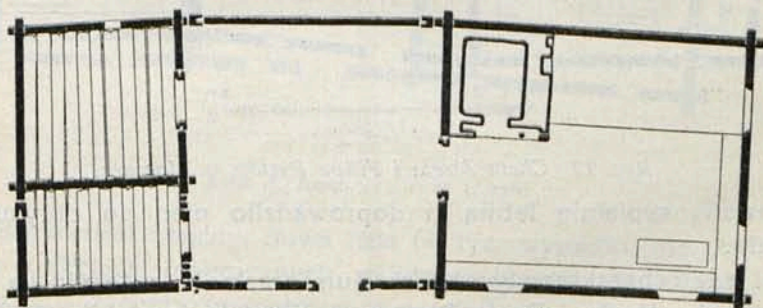
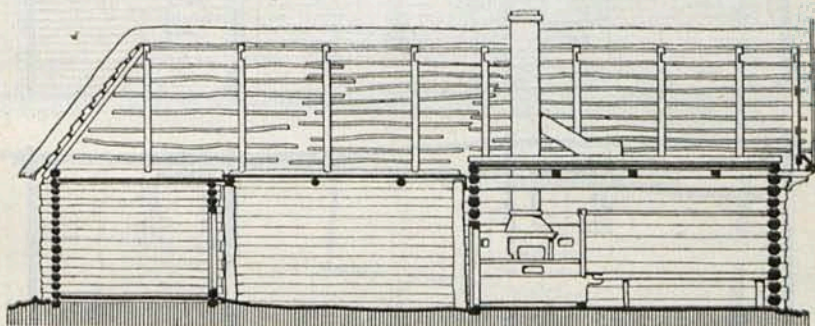
niu sieni. Okap dachu, wsparty na sochach, wystaje daleko przed ścianą frontową ściobki i tworzy obszerny podcień.

Plan z ryc. 11, jakkolwiek nie pozostający w bezpośrednim związku z omawianym zagadnieniem, jest logicznym rozwinięciem planu chaty Szewczyka. Obudowanie na sumik podcienia, widocznego planie na ryc. 10, dało nowe pomieszczenie, „hizok”, nie-



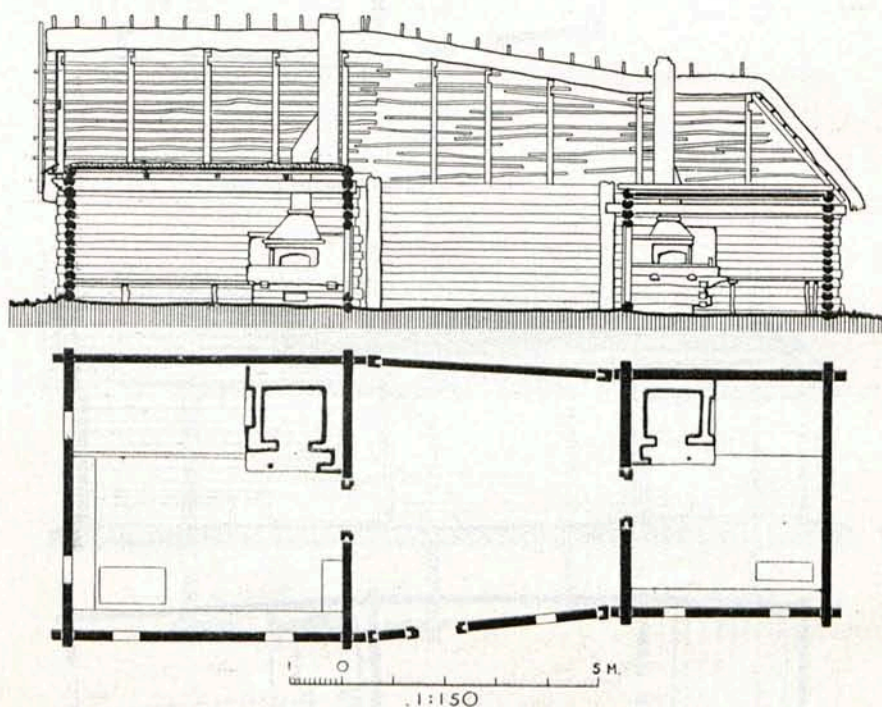
1 0 5M.
1:150

Ryc. 10. Chata W. Szewczyka w Remlu



1 0 5M.
1:150

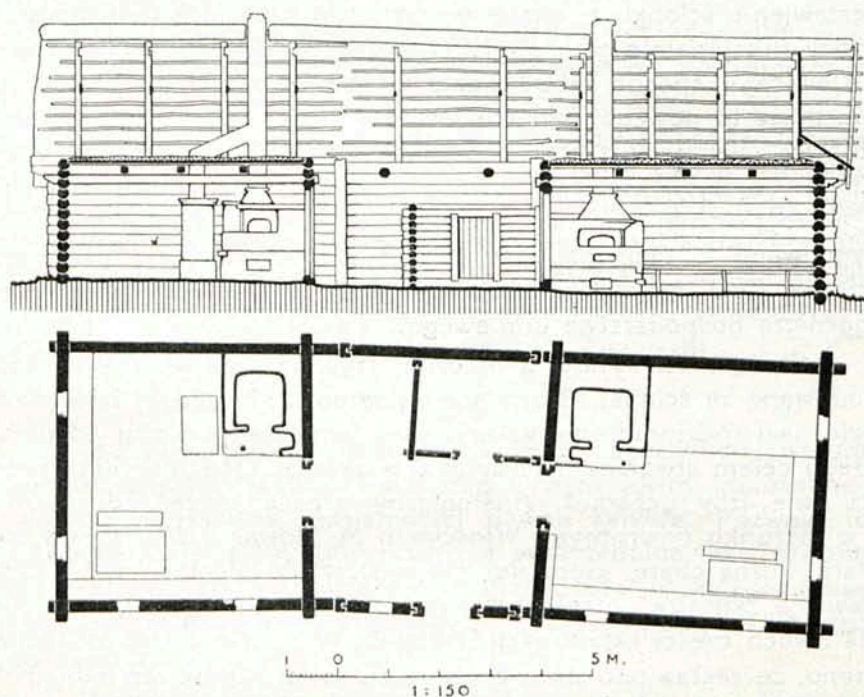
Ryc. 11. Chata O. Torczyły w Korotyczach.



Ryc. 12. Chata Józefa i Filipa Pytlów w Moczulu.

ogrzewaną sypialnię letnią, i doprowadziło plan do obrysu prostokąta.

Nader charakterystyczne stadium zrastania przedstawia chata dwu braci: Józefa i Filipa Pytlów w Moczulu (ryc. 12). Widoczne są tu wyraźnie różnice wymiarów planu i przekroju dwóch izb: większa stawiana była odrazu, jako chata, — mniejsza jest przebudowaną i przystosowaną do stałego zamieszkiwania ściobką.



Ryc. 13. Chata A. Kononczuka w Remlu.

Nim przyjęła kształt obecny, nowa izba (w tym wypadku nie „biała”, lecz o funkcjach identycznych ze starą), jeszcze jako ścibka została złączona z chatą ścianami sumikowymi.

Fazę końcową ewolucji chaty dwuizbowej ilustruje ryc. 13. Chata A. Kononczuka w Remlu ma wymiary obu izb tak proporcjonalne, że w bryle i elewacji tworzy jedną całość. Jedyne

szczególne konstrukcyjne, jak węglowanie ścian i nowoczesne opracowanie szczytu świadczą, że izbę na prawo od drzwi wejściowych dobudowano później. Została ona dostawiona przez zamożnego gospodarza od razu jako izba mieszkalna, w tym wypadku — „światlica”¹³).

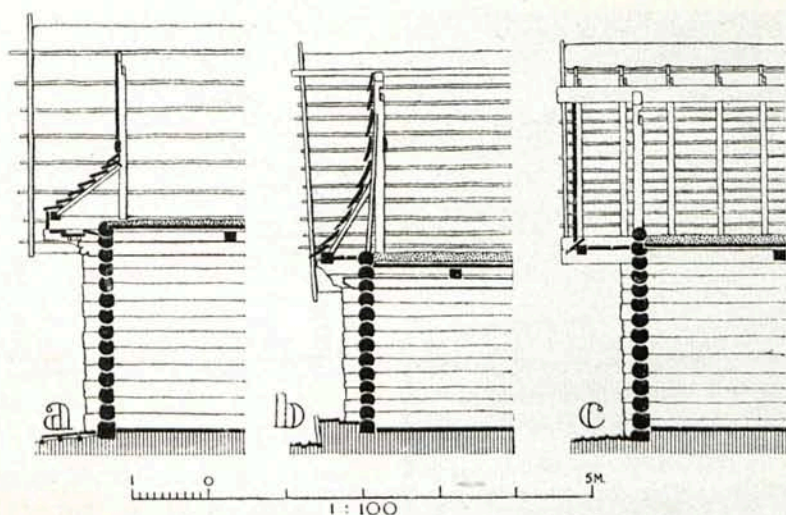
Omówiony wyżej materiał stwierdza niewątpliwą słuszość zasadniczej koncepcji Puszeta. Niemniej — w związku z jej sformulowaniem — nasuwa się szereg zastrzeżeń.

Puszet poprzestaje na stwierdzeniu, że zarodkiem nowej izby, o której przesądza jako o „białej”, jest kleć-spichrz. Należy przyjąć, że pod tą podwójną nazwą rozumie on także ściobkę (istobkę, istopkę), którą częściej niż kleć, spotyka się związaną z chatą. Związek taki niekoniecznie jednak musiał wyłonić ze siebie chatę dwuizbową. Ewolucja mogła iść i w innym kierunku. Porównanie chat Szewczyka i Torczyły świadczy wymownie, jak zestawienie ściobki z chatą wykształciło plan z ryc. 10 na skończony funkcjonalnie plan z ryc. 11, różny zupełnie od dwuizbowego. Co więcej — sposób zabudowania podcienia-przylapu i przysporzenie przez to nowego wnętrza jest właściwie raczej chacie „jednoizbowej” według Puszeta, a „typu rzadszego” według Karłowicza. Chata Torczyły ma cały szereg analogij. Tam, gdzie zamożnej a niezbyt licznej rodzinie wystarczała jedna izba mieszkalna, rezygnowano z tworzenia „światlicy”. Dobudowaną po przeciwnej stronie sieni część chaty rozwiązywano jako pomieszczenie pomocnicze gospodarstwa domowego.

Chata braci Pytlów w Moczulu (ryc. 12) ma jedną izbę przebudowaną ze ściobki. Bracia nie są zamożni. W jednej izbie ciasno było dwu rodzinom, wyzyskano więc istnienie budynku gospodarczego celem stworzenia nowego mieszkania. Obecnie chata posiada dwie izby „czarne”. Analogiczny proces może jednak zajść i w kierunku odwrotnym. Włościanin M. Nowak z Maleszewa miał starą, kurną chatę, która mu nie wystarczała. Postawił sobie chatę nową, a „kurnicę” przekształcił na ściobkę (ryc. 1). Proces zrośnięcia dwóch części składowych nastąpił. W stanie obecnym jednak, mimo, że zestawiono dwie chaty mieszkalne, całość ma jedną tylko izbę. Nie jest wykluczone, że w przyszłości powstanie potrzeba przywrócenia starej „kurnicy” jej dawnej funkcji izby.

Analiza przyczyn, powodujących rozwój chaty pierwotnie jedno-wewnętrznej wykazuje dowodnie, że potrzeby i możliwości materialne właściciela odgrywały w tym rozwoju rolę niepoślednią.

W świetle istniejących materiałów odtworzenie przez Puszeta przebiegu zrastania się dwóch budynków znajduje całkowite uzasadnienie. Daleko idące wątpliwości nasuwa natomiast druga część



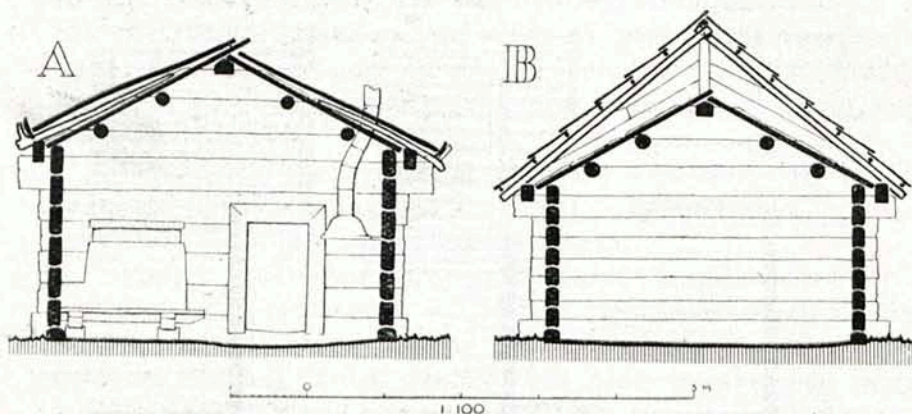
Ryc. 14. Szalowanie szczytu: a) Chata G. Ogoża w Dawidgródku, b) Chata B. Sześciuka w Dawidgródku, c) Chata A. Zarzeki w Czudzinie.

hipotezy. Puszet uważa, że „typ symetryczno-dwuizbowy” rozwinął się na naszym gruncie, powstając z zesunięcia dawnej jednokomórkowej chaty (izba czarna) z klecią czyli spichrzem (izba biała)”. Ujęcie to, „wynikające z przesłanek przedewszystkiem konstrukcyjnych, wydaje się nieco sztywne. Uwzględnienie czynnika gospodarczego, warunków ekonomicznych mieszkańców, skomplikuje prostotę wywodu, uczyni go jednak bardziej życiowym.

* * *

Zbadany obszar Zahorynia, dzięki specjalnym warunkom geograficznym, przechował w stanie żywym formy budowlane najzupełniej pierwotne, gdzieindziej dawno zanikłe. Pozwala to na zbieranie materiałów, które ilustrują poszczególne fazy rozwoju nie tylko planu, lecz i konstrukcji. Pomiar z roku ubiegłego wzbogacił znacznie zbiór notat, dotyczących ewolucji pułapu i konstrukcji dachowych.

Przekroje dwóch chat ślegowych z Horodna pow. Stolińskiego (ryc. 15) wykonane według pomiaru p. Z. Stępińskiego z r. 1928 były dla mnie podstawą do zestawienia rysunku 17. Chata I. Poleszki (ryc. 19-a) pułapu w powszechnem tego słowa rozumieniu nie posiada. Na ślegach i ostatnich wzdłużnych płazach zrębu ułożono prostopadle do nich deski, oparte o rodzaj płatwi, wysuniętych poza zręb. Konstrukcja ta zastępuje pułap. Styka się ona bezpośrednio z pokryciem dachowem, tworząc razem niemal jednolitą warstwę.



Ryc. 15. Dwie chaty z Horodna: A) I. Poleszki,
B) L. Szelesta.

(Uzyskana dzięki takiemu rozwiązaniu izolacja cieplna wnętrza jest niewystarczająca.

O „wiosce starościńskiej, Stachów zwanej, położonej nad samą Prypecią”, zamieszkałej przez szlachtę Stachowskich, pisze Kontrym: „Mieszka ta szlachta, równie jak i chłopci w izbach dymnych i szczególnego, pono na całym Polesiu używanego budownictwa w tem, że stołowania zewnątrz są wklęsłe i równoległe do dachu bez żadnej między nimi przestrzeni, a mają otwór z drewnianą rurą do wypuszczania dymu. Budowla taka, mniej kosztuje materiału i pracy, ale bez poddasznego składu mniej wygodna i trudniejsza podobno do ogrzania...”¹⁴⁾. Względ na łatwość ogrzania wnętrza skłonił więc prawdopodobnie do udoskonalenia pułapu, będącego jednocześnie podłożem pokrycia dachowego. Do celu prowadziło odsunięcie od siebie tych dwu elementów, wprowadzenie między nie izolacyjnej warstwy powietrza. Że tak postępowała ewolucja zastosowania „kryszy” (pokrycia) i „stoli” (pułapu), świadczy chata L. Szelesta (ryc. 15-B). Pierwotnie była ona zbudowana w sposób identyczny z chatą Poleszki. Z czasem przekonano się jednak o złych stronach dawnego sposobu krycia budynku, a rozwój umiejętności ciesielskiej pozwolił na wprowadzenie odpowiednich zmian. Zrzucano pokrycie z desek, utrzymujących się na prymitywnej konstrukcji „kozłów” i „zakrylin”. Płatwie wyzyskano do ustawienia krokwi, podnoszących¹⁵⁾ kalenicę budynku i wprowadzających względnie obszerną pustą przestrzeń między stary pułap i nowe pokrycie dachu z dranic. Tak stworzono nowe zabezpieczenie temperatury wnętrza chaty: izolację powietrzną — poddasze.

Omówione dwa przykłady umożliwiły wysunięcie koncepcji zasadniczej. Po- wolna ewolucja od pierwot- nej chaty, pozbawionej pod- dasza, do chaty współczesnej wytworzyć jednak musiała ca- ły łańcuch form przejścio- wych. Zebrany dotychczas materiał pozwolił mi na pierw- szą próbę zestawienia, które podaję na ryc. 17.

Stodoła A. Pyszniaka ze Starego Siola (ryc. 17 a), oma- wiana już w sprawozdaniu z roku ub., pokryta jest w spo- sób analogiczny do chaty I. Poleszki. Odmienny charakter przekrojów tych dwóch da- chów wynika przedewszyst- kiem z różnicy materiałów, użytych jako warstwa ze- wnętrzna. Utrzymanie na pochylej połaci dachu desek wymagało

innych środków, niż strzechy słomianej. Różnica ta jednak nie zmie- nia istoty rozwiązania, w którym pułap, konstrukcja dachu i pokrycie stykają się bezpośrednio (ryc. 16). Czas powstania obu budynków jest w przybliżeniu ten sam. Prof. Moszyński stwierdził, że sześcio- kątnie budynki, zupełnie podobne do stodoły ze Starego Siola, lecz mniejsze, służyły w tej wsi także jako chałupy.

Pochodzenie formy dachu tych budynków wydaje się prastare zarówno ze względu na prymitywne i nieekonomiczne użycie bu- dulca, jak ze względu na nasuwające się analogie.

Powołując się na N. Sadowskiego „Drogi handlowe greckie i rzymskie” pisze Bądzkiewicz¹⁶⁾, że w czasach przedhistorycznych Dniepr był wielkim gościńcem, łączącym Pont Euksyński z Bałtykiem. Grecy żeglarze z kolonij nad Pontem położonych wytknęli sobie drogę handlową przez Prypeć na Bug i Wisłę lub przez Prypeć na Szczarę i Niemen. Wobec prawdopodobieństwa przenikania wpływów kulturalnych z wybrzeży Morza Czarnego, nabiera specjalnego znacze- nia opis tamtejszych budowli drewnianych, podany przez Witruwju- sza¹⁷⁾: „W narodzie Kolchów w Poncie (nad morzem Czarnym) z powo- du obfitości lasów, drzewa poziomo kładą po prawej i lewej stronie, zostawiwszy tyle między niemi (w kwadrat) miejsca, ile długość drzewa dozwoli, wierzchem kładą poprzeczne drzewa obwodząc



Ryc. 16. Konstrukcja dachu — pułap sto- doły A. Pyszniaka w Starem Siole.

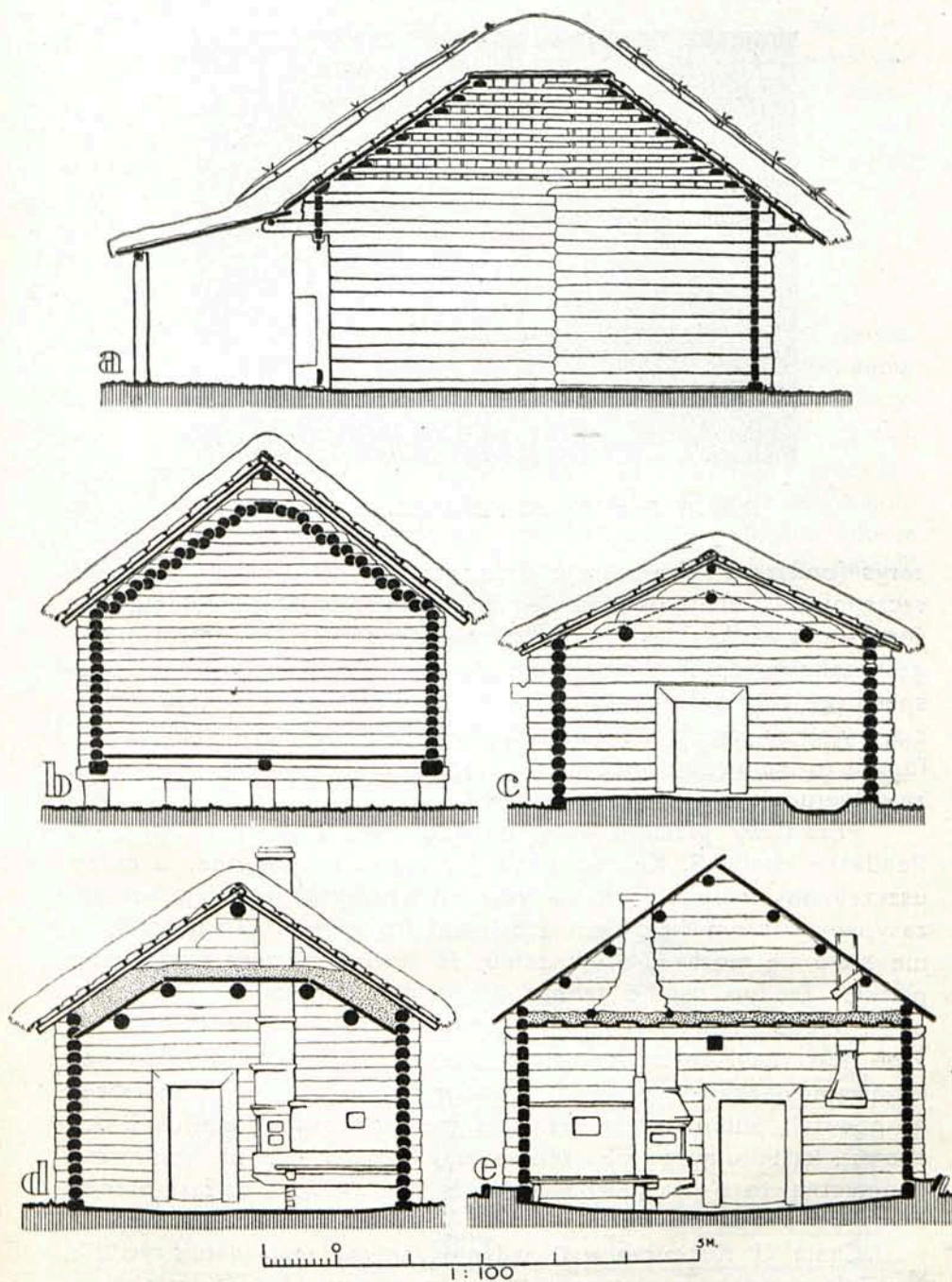
niemi wewnętrzną powierzchnią pomieszkania, potem kładą na przemianę na cztery strony belki łączące rogi między sobą, tym sposobem ściany z drzewa wyprowadzają w górę pod pion z dolnymi warstwami do wysokości wieży, próżne zaś miejsca, które okrągłość drzewa zostawia, gontami i gliną zapełniają, potem dachy poza cztery rogi wydane i na poprzek z belek układane stopniowo (ku górze) zwężają. Tym sposobem od czterech stron ku środkowi wznoszą niejako wzgórki, które gałęziami i gliną okrywając barbarzyńskim sposobem kształcą sklepiony dach wieży".

Opis Witruwiusza dotyczy wyraźnie budowli wieńcowych, wznoszonych na luźny zręb, i, co za tem idzie, pokrewnych konstrukcjom dachowym budynków starosielskich. W związku z piramidalnym ich kształtem nasuwa się jeszcze jedno interesujące skojarzenie. W swem „Budownictwie drzewnem" oraz „Encyklopedji Staropolskiej" Gloger wspomina dwukrotnie, że dach pierwotny, prototypowy, był piramidalny, złożony z czterech równych boków. Miały one jeden wspólny wierzchołek, zwany „stropem". Pierwotne znaczenie wyrazu „strop" — obecnie powszechnie, a oddawna na zachodzie kraju i w Czechach — rozumianego jako pułap, jest jeszcze jednym przyczynkiem do ustalenia genezy tej formy budowlanej.

Przekrój kleci P. Budczanina (ryc. 17-b) umieszczono bezpośrednio po przekroju stodoły Pysznika z dwóch względów. Zarówno zamknięcie wnętrza z góry jak usamodzielnienie dachu są posunięciem o krok w rozwoju konstrukcji omówionej stodoły.

Poprawę warunków termicznych budynku osiągnięto dwiema drogami. Przedewszystkiem więc — podniesiono nieco ponad trapezowy pułap pokrycie dachowe na kluczynach, tworząc w ten sposób zaczątek poddasza. Dalej — uszczelniono wnętrze przez pomysłowe, wieńcowe zabudowanie pułapu. Przystosowanie wieńcówki do związania skośnej połaci pułapu z płaszczyzną prostopadłą szczytu wymagało pewnej modyfikacji konstrukcji wieńcowej. Trudność polegała na tem, że do zabudowania szczytu i pułapu rozporządzano płazami tej samej grubości. Przy niewielkim kącie nachylenia pułapu okrągłaki jego, związane naprzemianlegle ze szczytem, nie stykałyby się wzajemnie. Zaradzono temu, kładąc wieńce inaczej, niż przy wznoszeniu zrębu. Każda płaza szczytu mija się z dwiema płazami powały, co w wyniku zamyka szczelnie górną część budynku (ryc. 18). W rozwiązaniu tem zwraca uwagę jego ścisły związek z dachem ślegowym. Wystarczy usunąć co drugą płazę wieńcowego stropu, by pozostałe najściślej upodobnić do powszechnie w kleciach używanych śleg.

Przekrój 17-c dotyczy budynku mieszkalnego. Jest to stara chałta z Choromska, niezamieszka i zaniedbana, opuszczona jeszcze jako „kurnica". W stanie obecnym pułapu nie ma. Jego pierwotny



Ryc. 17). a) Przekrój sześciobocznej stodoły A. Pyszniaka w Starem Siole. Przekroje poprzeczne: b) kleci P. Budczanina w Czudzinie, c) chaty S. Boruchina w Choromsku, d) chaty S. Kuzmicza w Dawidgródku, e) chaty U. Kuzmicza w Drozdyniu.



Ryc. 18. Powata kleci P. Budczanina w Czudzinie.

zarys (pokazany w przekroju linią przerywaną) pozwoliło ustalić szczegółowe umiejscowienie śleg przy pomiarze. Deski pułapu, ułożone prostopadłe do kalenicy, opierały się górnymi końcami o ślegę środkową, dolnymi o przedostatnie, wzdłużne płazy zrębu. Dwuspadkowe założenie pułapu, równoległe do połaci nowego pokrycia, świadczy wyraźnie o jego pośredniej, kształtującej się dopiero formie rozwojowej. Dość już obszerna przestrzeń poddasza wskazuje kierunek postępującej ewolucji.

Prawdziwy przełom w tej ewolucji uwidacznia przekrój 17-d. Poddasze chaty S. Kuzmicza ma już rozmiary pokaźne, a pułap uszczelniony podobnie jak we wszystkich nowych chatach poleskich, zasypany suchym listowiem, trocinami i piaskiem. To uszczelnienie stało się możliwe dzięki temu, że środkowa część pułapu jest płaska. Trudno ustalić genezę tej formy. Wykazuje ona niewątpliwie podobieństwo do trapezowego przekroju stodoły Pyszniaka. Prof. Moszyński zestawia ten typ „dachu wewnętrznego” z trójpółaciowymi dachami pałowych domostw bośniackich¹⁸⁾. Jakkolwiekby powstał, pułap ten uniezależnia się od profilu konstrukcji dachowej, kształtującego poprzednie przykłady. I jeśli nie jest formą genetyczną, to z całą pewnością może być uważany za fazę przejściową do stropu płaskiego.

Chata U. Kuzmicza w Drozdyniu zamyka zestawienie ryc. 17. Niewiele dotychczas przemawia za tem, by mogła być uważana za pochodną od budynków wyżej omówionych¹⁹⁾. Tem niemniej ilustruje ona ostateczne sformowanie się poddasza i oderwanie powały od konstrukcji i pokrycia dachu.

Dane bibliograficzne, materiały pomiarowe i oparta na nich analiza porównawcza pozwalają przypuszczać, że budynek bez stropu płaskiego, nakryty rozmaicie konstruowanym, lecz kilkuwarstwowym dachem, stanowił pierwotną, a ongiś powszechnie na Polesiu stosowaną formę.

Niby pęk kwiatu, ten kilkuwarstwowy dach zawierał w sobie wszystkie elementy, niezbędne do późniejszego rozwoju.

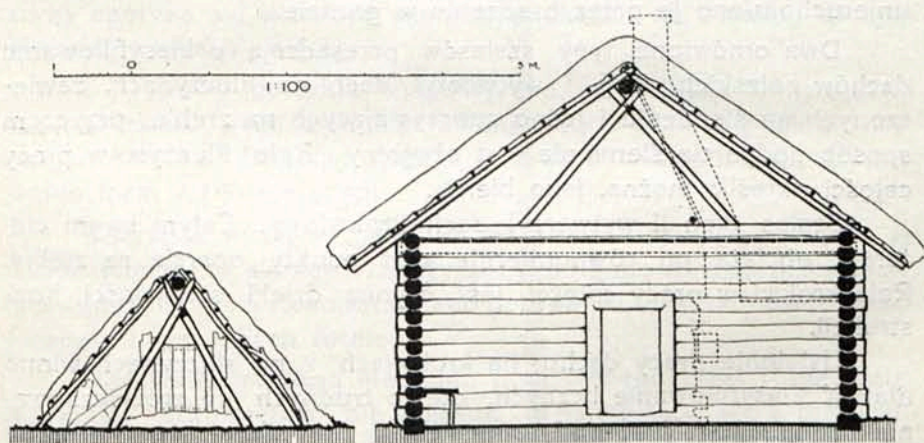
* * *

Znana hipoteza uważa szałas za formę genetyczną dachu. W okolicach zbadanych notowano wielokrotnie wypadki dokładnego wzorowania się na szałasie przy budowie dachu. Typowy przykład takiego podnoszenia konstrukcji na zrąb ilustrują ryc. 19 i 20.

Szałas z ryc. 19 opiera się na ślemieniu, podpartym przez koziół z dwóch skrzyżowanych „rozpór”. Ślepię utrzymuje górne końce skośnie wetkniętych w ziemię tyk, do nich przywiązano łykiem rodzaj łat, utrzymujących poszycie. Dach na chacie A. Zarzeki (ryc. 20) składa się z identycznych elementów.

Oparcie się na przytoczonej hipotezie, niewątpliwie słusznej dla omawianego terenu, pozwala ustalić typy miejscowych konstrukcji dachowych przez ustalenie typów szałasów.

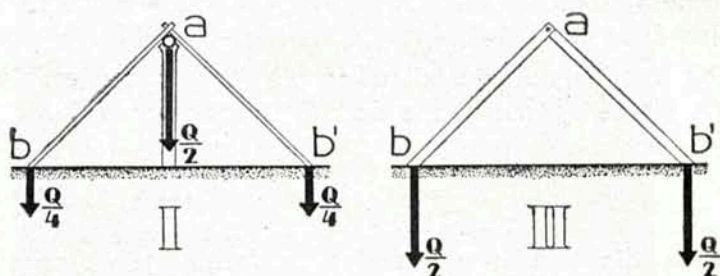
Istnieją dwa typy zasadnicze. Pierwszy — to dwuspadkowy namiot, powstały z zestawienia dwóch szałasów półdaszkowych, wspartych na ślemieniu i parze pionowych soch lub kozłów²⁰). Drugi —



Ryc. 19. Szałas nad piwnicą
P. Łatuszki w Gawrylczych.

Ryc. 20. Przekrój poprzeczny chaty
A. Zarzeki w Czudzinie.

to szalas, którego szkieletem jest kilka tyk, zatkniętych ukośnie w ziemię i związanych wierzchołkami²¹⁾.



Siłę, z jaką obciąża grunt każdy z rozpatrywanych typów szalas oznaczamy Q . W podanych schematach wyróżniają się punkty a , b i b' .

W schemacie I szalas, opartego na ślimieniu, siła Q działa na grunt ze wszystkich trzech punktów. Dzieli się ona w ten sposób, że w punktach b i b' ciśnie po $\frac{1}{4}$ siły Q , w punkcie a połowa siły Q , przeniesiona na grunt za pośrednictwem sochy. Budowę cechuje brak powiązania jej elementów. Żerdki skośne oparte są luźno na ślimieniu i na gruncie, a stałość konstrukcji uzależniona jest przede wszystkim od jej własnego ciężaru i związanego z nim tarcia.

W schemacie II cała siła Q rozkłada się równomiernie na punkty b i b' . Wynika to ze sztywności konstrukcji. Żerdki skośne z mocowane są wzajemnie w punkcie a , w punkcie b i b' celowo unieruchomiono je przez osadzenie w gruncie.

Dwa omówione typy szalasów przesadzają o klasyfikowaniu dachów poleskich. Typ I wytworzył dach na kluczynach, zawieszonych na ślimieniu i luźno spoczywających na zrębie, przy czym sposób podparcia ślimienia jest obojętny. Rolę kluczyn w pracy całości określić można, jako bierną.

Szalas typu II wytworzył dach krokwiowy. Całym swym ciężarem obciąża on równomiernie oba punkty oparcia na zrębie. Rola krokwi w pracy całości jest czynna dzięki sztywności konstrukcji.

Ustalenie pracy dachu na krokwiach i na kluczynach winno ułatwić klasyfikowanie licznych, często trudnych do różniczkowania przykładów. Trudności te występują tem silniej, że w szeregu wypadków oba tak różne elementy zewnętrznie upadabniają się do siebie do złudzenia.

* * *

Przez sposób obciążania ścian dach krokwiowy wykazuje bliskie pokrewieństwo z dachem na luźny zrąb i ślegowym. Nasuwa się tu uwaga w związku z często spotykanym formułowaniem różnic między wymienionymi konstrukcjami. Przyjęto określać, że krokwie obciążają ściany wzdłużne, w przeciwstawieniu do śleg, które jakoby obciążają ściany szczytowe. Ujęcie takie nie uwzględnia, że wieniec — to konstrukcja zasadniczo sztywna. Siły skupione, obciążające równomiernie przeciwległe płazy jednego wieńca, już na wieniec następny działają jako obciążenie ciągłe. Teoretycznie — zarówno krokwie jak dachy luźno-zrębowe i ślegowe obciążają równomiernie wszystkie ściany budynku.

Z poleskim dachem ślegowym mocno się kojarzy często stosowany a niezmiennie w istocie swej zagadkowy kozioł-kokoszyna (kokoszycza). Opisany przez wielu badaczy Polesia, zastanawia on przede wszystkim swą mechaniczną koncepcją pracy dźwigni, tak odmienną od statycznych zasad ciesiołki budowlanej. Jego obciążenie nie ogranicza się jednak do cech konstrukcyjnych.

Na niezmiennie charakterystyczny kształt kozła-kokoszyny zwrócił mi uwagę prof. O. Sosnowski. Kształt ten o wyjątkowo dla Polesia wyszukany rysunku mocno przypomina wygiętą stwę statku²²⁾. Należy tu zanotować dwa fakty:

1. W pierwotnym budownictwie poleskim nie spotykamy się nigdzie ze zdobnictwem. Poleszukowi wystarczały formy surowe, wynikające z założeń czysto konstrukcyjnych i użytkowych. Ozdobne rozwiązanie kozła jest tu tembardziej nieoczekiwane, że identyczny niemal element w mocno dekoracyjnej ciesiołce fińskiej ma prosty kształt drewnianego haka²³⁾. Podobnie proste kozły-kokoszyny spotyka się w bardzo wielu wypadkach i na Polesiu, szczególnie w budynkach nowszych.

2. Typowo poleskie wyzyskiwanie naturalnych form drzewa (por. „biehun” wrót, z reguły niemal cięty z pnia o poziomo wyrosłym konarze) świadczy, między innymi, o skłonności do użytkowania form już istniejących.

Wszystkie wyżej wymienione fakty pozwalają przypuszczać, że kokoszyna — to element zapożyczony do budownictwa poleskiego, wprowadzony i przystosowany, jako gotowa już, ukształtowana w odmiennych warunkach forma.

Wprowadzenie tego elementu budowlanego z tak różnej dziedziny, jak sztuknictwo, nie wchodzi bynajmniej w sferę niemożliwości. Zapóżyczanie skutniczych rozwiązań konstrukcyjnych lub nawet przystosowanie gotowych już łodzi do celów budowlanych notowano niejednokrotnie. Chatę rybacką z Jastarni, przy której

zbudowano chlew z dwóch połów starej łodzi, pionowo kilem ustawionych, reprodukuje za Andriollim K. Mokłowski²⁴⁾. M. Sokółowski w krytyce książki Dietrichsona²⁵⁾ mówi o kościołach norweskich: ich „górne części robią wrażenie przewróconych do góry statków morskich, w których skandynawskie Wikingi odbywali swe awanturnicze wyprawy“. Zestawienie konstrukcji łodzi z konstrukcją kościoła w Ål podaje też prof. J. Strzygowski²⁶⁾.

Wzmianki te skłaniają do zwrócenia tem baczniejszej uwagi na podobieństwo, zachodzące między „kokoszyną“ a stewą łodzi. Sama koncepcja nabiera cech słuszności w świetle cytaty o szczątkach okrętów, znajdujących na Polesiu.

Beauplan, inżynier Władysława IV²⁷⁾, podaje o nizinach, rozciągających się z lewej strony Dniepru: „Znajdowane tam często kotwice i inne morskie narzędzia, przed niewiele laty odkryte koło Lofficz.... Powiat Mozyrski i Piński.... i tam nie tylko kotwice, lecz i sztaby okrętowe znajdowanymi bywają“.

Cytowany już Kontrym pisze podobnie: „Polesianie... twierdzą, naprzód, że w latach bardzo suchych, znajdowano wielokrotnie na ich błotach szczątki okrętów i kotwice. Jeden z tych szczątków, to jest, przód okrętu, szczególnie wspominany od dawna, jakoby znaleziony pomiędzy Koziangródkiem i Dawidgródkiem, lat temu ze sto, i chowany był w jakimś przedniejszych domów, a znakomity był ozdobną rzeźbą“.

Gdy tak wiele przemawia za wysuniętą hipotezą pochodzenia kozła-kokoszyny, pozostaje kwestją do zbadania ustalenie, szczątki jakich to okrętów służyć mogły za pierwowzór tego elementu budowlanego. O statkach kupców greckich na Polesiu pisze cytowany już Bądzkiewicz. Baliński i Lipiński wspominają, że „w 8 i 9 wiekach zjawili się tu i Normandowie, Wąregami zwani, plądrując po Słowiańszczyźnie²⁸⁾“, — o ile mi jednak wiadomo, najnowsze badania nie stwierdziły obecności Normanów w dorzeczu Prypeci.

Zagadnienie pozostaje więc otwarte, podobnie jak szereg innych, o wielkiem znaczeniu dla historii rozwoju budownictwa drzewnego. Wyświetlić je będą mogły tylko skrzętne i w najbliższym czasie prowadzone badania.

Badania skrzętne i bezzwłoczne, bo fala kulturalnych wpływów dociera do najdalszych zakątków dzisiejszego Polesia. Tworzy ona nowe życie, w którym coraz mniej pozostaje miejsca dla prastarych prymitywów dawnego „zapadłego kraju“.

PRZYPISY.

1. Droga ekspedycji biegła przez Stolin, Dawidgródek, Olszany, Małyszewo, Olhomel, Tołmaczewo, Łutki, Korotycze, Ozdamicze, Tereblice, Moczul, Remel, Wielemicze, Olpień, Choromsk, Ładziec, Dubieniec, Stolin. Poza tem wykonano orjentacyjny wypad do Łunińca i wsi Czuczewicze W-kie, Czudzin, Gawrylczyce i Hock. W pomiarach, pod kierunkiem podpisanego, brali udział studenci Wydz. Architektury Politechniki Warszawskiej pp.: Stefan Deubel, Stefan Małewicz, Mieczysław Nepomucki i Zygmunt Sęczykowski.
2. Por. „Sprawozdanie z pomiaru inwentaryzacyjnego na terenie pow. Stolińskiego 17.VIII — 12.IX 1933”. Biuletyn Historji Sztuki i Kultury, grudzień 1933.
3. *Czesław Kuźniar*. Mapa geologiczna Polesia Zahoryńskiego. Ziemia 1925 czerwiec — sierpień.
4. *Bogdan Zaborski*. Typy wsi wschodniego Polesia. Ziemia j. w.
5. *Bogdan Zaborski*. O kształtach wsi w Polsce i ich rozmieszczeniu.
6. Do wyrobienia poglądu na zagadnienie kształtu osiedli, podobnie jak na wagę czynnika gospodarczego dla planu chaty — były mi cenną pomocą rozmowy, prowadzone z p. inż. Fr. Płaćnikiem, st. asystentem Z. A. P.
7. Por. *K. Moszyński*. Kultura Ludowa Słowian I, § 576.
8. Por. *E. Frankowski*. Z Polesia wołyńskiego. Ziemia. 1914 Nr. 10—13.
9. *K. Moszyński*. Op. c. § 570, 574.
10. *L. Puszet*. Studja nad polskim budownictwem drewnianem. I. Chata.
11. *E. Jeleńska*. Komarowicze pow. Mozyrskiego. Wisła 1891 str. 309.
12. *K. Moszyński*. Polesie wschodnie, str. 111.
13. Por. *E. Jeleńska*. Op. c., str. 313.
14. *Podróż Kontryma* po Polesiu, wydana przez Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu 1839, str. 5.
15. Na Kujawach, jak pisze Kolberg, „stawiać krokwie na zabudowaniu zowie się podnosić, np. u tego sąsiada podnoszą stodołę”. (*Kolberg*. Lud. Serja III, str. 76).
16. *A. Bądzkiewicz*. Osuszanie błot Polesia. Tyg. il. 1878. II. 75.
17. *Marka Witruwiusza Polijona* — O budownictwie ksiąg 10, przekładu na język polski Edwarda hr. Raczyńskiego. Wrocław 1840, ks. II. r. I.
18. *K. Moszyński*. Kultura ludowa Słowian I, § 500, fig. 442 i 452.
19. Jedynym znanym mi przykładem, który mógłby rzucić nieco światła na tę sprawę, jest chata Iwana Dubejki w Remlu. Jej trzy belki stropowe są równoległe do kalenicy i związane z płazami szczytowych ścian na podobieństwo śleg. Niestety, posiadam tylko mało w tym wypadku mówiący przekrój podłużny wspomnianej chaty.
20. *K. Moszyński*. Op. c. § 485.
21. J. w. § 483.
22. Stewa, sztaba — zagięta ku górze łukowata sztuka drzewa, stanowiąca przedłużenie kilu (*Bol. Śląski*. Polski słownik marynarski).
23. Por. Suomen Museo 1931 — 32 str. 26 i dalsze. Por. Kansanomaisja Rakennustapoja ja Koristemuotoja Karjalasta str. 124 i dalsze.

24. *K. Mokłowski*. Sztuka ludowa w Polsce. Str. 231.
25. *Marjan Sokołowski*. O budownictwie drewnianem z powodu książki *Dietrichsona* 1895.
26. *Der Norden in der Bildenden Kunst Westeuropas. Heidnisches und Christliches um das Jahr 1000*, herausgegeben v. *Josef Strzygowski*. Wien 1926, str. 149.
27. Zbiór pamiątek historycznych o dawnej Polsce, Warszawa 1822, t. III, str. 342.
28. *Baliński i Lipiński*. Starożytna Polska. T. III, str. 835.

JAN ZACHWATOWICZ – KARTOGRAFJA ŚREDNIOWIECZNYCH KLASZTORÓW CYSTERSKICH W POLSCE.

W pracach nad budownictwem Cystersów dużą rolę odgrywa sprawa filjacji oraz geograficznego rozmieszczenia klasztorów. Podajemy w niniejszym numerze Biuletynu próbę graficznego przedstawienia tych zagadnień, bez pretensji zresztą do wyczerpującego opracowania historycznego skomplikowanych i sprzecznych nieraz wiadomości źródłowych o osobach i datach fundacji.

Zestawienie obejmuje macierzyste klasztory francuskie, niemieckie i duńskie oraz wszystkie fundacje polskiego pochodzenia, które były założone na ziemiach niegdyś piastowskich (dziedzictwo Bolesława Krzywoustego), wreszcie filjacje klasztorów polskich na ziemiach obcych. Z klasztorów fundacji polskich znaczna ilość znalazła się poza granicami współczesnej Rzeczypospolitej. Z przedstawionej na mapie zależności, przede wszystkim administracyjnej, klasztorów polskich i obcych nie można jeszcze wnosić o współzależności form architektoniczno-budowlanych. Linje filjacji form, niewątpliwie istniejące, pójdą nieco odmiennie, zahaczając o punkty, nieuwzględnione w tem zestawieniu jako niemające bezpośredniego związku z genealogją polskich klasztorów cysterskich. Będą to ośrodki, w których szkolili się budowniczo-cysterscy, obsługujący później budowlę klasztorne, nie będące filjacjami ich klasztorów macierzystych. Innymi czynnikami, wpływającymi na odchylenia linii filjacji form, będą warunki lokalne i materiał budowlany. Zagadnienie to niezmiernie interesujące wymaga specjalnego opracowania.

W przedstawionych na mapie filjacjach klasztorów polskich rozróżniamy trzy grupy:

1. Bezpośredniego pochodzenia z Francji (z Morimond — Jędrzejów, Sulejów, Wąchock, Koprzywnica), z których powstają w następstwie klasztory w Sądeckiem (Szczyrzyce), na Śląsku (Ruda, Ilemielnica), na Pomorzu (Koronowo) i na Spiszu (Szepes, Bardyów).